Rok 1. PŁOCK, dnia 9 (21) Marca 1876 roku, Wtorek. № 23.

KORRESPONDENT PŁOCKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki.

Wtorek — Benedykta Opata.
Środa — Pawła B. i Oktawiana.
Czwartek — Katarzyny Królew. Szwedzkiéj.

Stan wody na Wiśle stóp 10 cali 10 (opada).

Prenumerata w miejscu:
Rocznie—rs. 5, półrocznie—rs. 2 k. 50, kwartalnie—rs. 1 k. 25. za odnoszenie do domu—kop. 5 miesięcznie. Za przesyłkę pocztową dopłaca się po kop. 40 kwartalnie. Pojedynczy numer kop. 5.

Cena ogłoszeń:
Za pierwsze 6 wierszy drobném pismem lub ich miejsce po kop. 5, za następne—po kop. 3.

Biuro Redakcyi: Ulica Kollegialna, № 13.

Treść:

OD REDAKCJI.

Mamy zaszczyt prosić Szanownych Czytelników naszych o wczesne wnoszenie przedpłaty na kwartał II-gi r. b.; od takowego bowiem zależeć będzie regularne odbieranie pisma. Przedpłatę na *Korrespondenta Płockiego* przyjmują wszystkie księgarnie krajowe i kantory prenumeracyjne. Dla dogodności Czytelników na prowincyi mieszkających, uprosiliśmy osoby, których listę w dziale ogłoszeń zamieszczamy, o pośrednictwo w przyjmowaniu przedpłaty.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Prezes Sądu Okręgowego Płockiego, P. **Łonginow** i Prokurator tegoż Sądu, P. **Dawydow**, przybyli do Płocka.

W. O projekcie założenia w Płocku domu przytułku i pracy, otrzymaliśmy dwa nowe listy, których treścią dzielimy się z czytelnikami.

Korrespondent X. z Podolszyc żąda, aby żebracy w mieście zaopatrzeni byli w świadectwa magistratów lub wójtów gmin; nieposiadających świadectwa władza policyjna będzie uważać za włóczęgów, aresztować i odsyłać do domu przytułku, czyli *zarobkowego*, jak nazywa tę instytucją nieznajomy korrespondent. Tamże znaleźć mają pomieszczenie: próżniaki, pijacy i ludzie pracować nieumiejący, byle silni i do pracy fizycznéj zdolni (a gdzież umieścić biedaków schorowanych, zgrzybiałych i kaleków?). W końcu korrespondent X. radzi na ten cel zakupić osadę p. Hermana pod Podolszycami, obecnie wystawioną na subhastację i oszacowaną na rs. 2,790. Posiada ona gruntu morg. 16 i prętów 43, mieszkanie wystarczające dla pomieszczenia około 20 ludzi i położoną jest pod miastem, a więc do nadzoru łatwą.

Drugim z naszych korrespondentów jest autor ustawy, o któréj zrobiliśmy wzmiankę w № 19 naszego pisma. W rozwinięciu pierwotnéj myśli swéj, projektodawca mówi: „Żadne może z naszych miast nie znajduje się jak Płock w tak korzystnych warunkach dla utworzenia wzmiankowanej instytucji. Płock posiada około 22 włók doskonałéj ziemi pod miastem, śmiało więc może ofiarować na cel tak szlachetny jedną włókę lub więcéj. Ponieważ obecny zarząd miejski, z etatowych urzędników złożony, nie może działać w sposób tak stanowczy, wypada więc, aby obywatele m. Płocka wystąpili z podaniem zbiorowem do JW. Naczelnika Gubernii, aby tenże raczył przedstawić władzy wyższéj do zatwierdzenia, prośbę tutejszych obywateli z przychylnym od siebie wnioskiem“.

Włókę tę gruntu projektodawca radzi obrócić na ogród w połowie owocowy, zaś w drugiéj warzywny, pod budowę domu (z naszéj strony wolelibyśmy raczéj: kilka domków parterowych) z obszernemi salami i mieszkaniem dla zarządzającego, z osobnem wejściem do ochronki dziecinnéj, wreszcie pod zabudowania gospodarskie potrzebne dla inwentarza. Zajęcia gospodarskie i przy ogrodzie, dla ludzi w przytułku przesiadujących, będą raczéj przyjemną rozrywką aniżeli pracą. Obok tego, autor listu radzi ludzi z przytułku, wynajmować do pielenia w ogrodach i w brukach, używać ich do darcia pierzy, do przędzenia lnu i wełny na własną potrzebę, do klejenia worków papierowych na potrzeby handlów korzennych, do robienia pudełek drewnianych dla aptek (materjałem są wióry, których można dostać darmo od cieśli i stolarzy).

Obecny dom przytułku (pod teatrem) projektodawca radzi sprzedać jako nieodpowiedni. Z powodu samego położenia tego domu, gwar osób przyjeżdzających i wyjeżdzających z teatru, przeszkadza spać starcom. Dom ten możnaby sprzedać korzystnie wraz z ogrodem i placem na cukiernią lub bawarją, nabywca bowiem liczyłby na odbyt z powodu bliskości teatru. Sprzedaż domu tego powinnaby przynieść najmniéj ze 12,000 rsr. Kapitał takowy starczyłby na wybudowanie nowych zabudowań w osadzie zamiejskiéj, coby zaś pozostało, weszłoby w skład funduszu żelaznego instytucji.

Z przyjemnością widząc, że ważna kwestja usunięcia żebractwa zaczyna coraz żywiéj obchodzić mieszkańców naszego miasta, na wymianę zdań w tym przedmiocie otwieramy chętnie szpalty „Korrespondenta“. Aby jednak podobnie do tylu innych niepowrotnie straconych, myśl ta nie pozostała w sferze projektów i pożądań nieokreślonych— trzeba aby jeden z obywateli miasta dał inicjatywę wykonania, a więc aby podpisy zebrał, podał podanie i zajął się ostatecznem wypracowaniem ustawy, siłami własnemi, czy też zbiorowemi.

A. Jako przyczynek do smutnych następstw burzy, która z 12 na 13 w nocy, tyle szkód miastu naszemu wyrządziła, dodajemy wiadomość o złamaniu wspaniałéj lipy w ogrodzie przy kościele OO. Reformatów. Była to jedna z najgrubszych, a najwyższa ze znajdują-

Listy Nadwiślańskie.
IV.

Przegląd sprawozdawczy o piśmie tygodniowém:
„Dziennik Rolniczy“
wydawanem w Płocku, w 1851 i 1852 roku.

(dalszy ciąg.)

Po skreśleniu uwag ogólnych nad powstaniem „Dziennika rolniczego“, w Płocku wydawanego, który oficjalnie powołany został do życia, przez dobrego administratora i gorliwego o rozwój krajowego rolnictwa, ówczesnego Gubernatora Cywilnego Stanisława **Maćkiewicza**, uważamy w piśmie nowo-powołanym do bytu, za rzecz niepozbawioną pewnego miejscowego zainteresowania, skreślić szczegółowy pogląd na przedmioty podnoszone w bezpośrednim jego poprzedniku; rozliczyć się z kwestjami jeszcze niezałatwionemi, przez porównanie wykazać różnicę, jaka w epoce ćwierci stulecia nastąpiła w stosunkach naszych społeczno-rolniczych, wyprowadzić niejakie wnioski z tego zestawienia i wreszcie złożyć hołd wdzięczności, ojcom i starszym braciom, za podejmowane trudy dla dobra następnych pokoleń naszéj Płockiéj, Bielskiéj, Dobrzyńskiéj, Wyszogrodzkiéj, Ciechanowskiéj, Zakroczymskiéj i Lipnowskiéj ziemi.

Zaczynamy od wypełnienia ostatniego obowiązku, bo ten najbardziéj leży na sercu osobiście; zrzekamy się szumnych pochwał, bo czyn dobry sam się chwali najlepiéj, a poprzestaniemy na wyliczeniu nazwisk obywateli ziemskich, których prace „Dziennik rolniczy“ zamieścił, z wykazaniem ich treści:

— „Co wstrzymuje upowszechnienie płodozmiennego gospodarstwa, oraz uwagi o przejściu z trójpolówki w płodozmian“.

Autor Romocki Ludwik z *Kobylnik*, powiada, że dwie są przyczyny głównie w téj kwestji: upowszechniona obawa strat w latach przejścia z trójpolówki do płodozmianu i brak, a więcéj jeszcze, obawa zrezykowania gotowych funduszów na zaprowadzenie liczniejszych inwentarzy, pobudowanie ciepłych dlań budynków i nakład na uprawę roślin okopowych i pastewnych. Daléj przytacza autor przyczyny miejscowe, jak brak separacji gruntów, niedobrzy oficjaliści i w ogóle służba gospodarska.

Przy przejściu w płodozmian, autor radzi dokładnie zbadać gatunek gleby, stosunek łąk do ziemi ornéj mieć na uwadze, jakoteż położenie miejsca pod względem handlowym, oraz dokładną znajomość ludności rolniczéj, ostrzega iż z przejściem do płodozmianu spieszyć się nie należy, lecz rozłożyć takowe na lat kilka.

— „Opis szczegółowy gospodarstwa w Zbójnie, we wszystkich jego gałęziach“.

Autorem téj pracy był ś. p. Wilhelm Barthel von Weidenthal; nauczająca to monografja i gdybyśmy mieć mogli z różnych epok czasu, o znaczniejszych przynajmniéj gospodarstwach w kraju, podobne sprawozdania, jakiżby to był nieoceniony materjał do skreślenia historji naszego rolnictwa. Obecnie opis Zbójna z epoki 1851 r., ma tylko wartość historycznego przykładu. Przytoczymy

cych się w tym pięknym sadzie, którego wspomnienie przywodzi nam na myśl zasłyszany niegdyś projekt przeniesienia Szpitala do poreformackiego klasztoru, gimnazjum żeńskiego do gmachu dzisiejszego szpitala, a seminarjum na miejsce gimnazjum żeńskiego. Projekt ten dla wszystkich 3-ch zakładów daje odpowiednie pomieszczenie: szpitalowi zapewnia świeże powietrze i ciszę; gimnazjum miejsce wolne od przeciągów tak strasznie dających się we znaki uczennicom, szczególniéj w czasie wiatrów; seminarjum zaś zbliża do katedralnego kościoła, a przez to uwalnia jego wychowańców od tak szkodliwych, szczególniéj w porze zimowéj przez całe miasto wędrówek. Szkoda więc wielka, że wykonanie tyle pożytecznego projektu tak długo się zwleka.

— Przypominamy naszym artystom-amatorom, że czas już wielki pomyśleć o muzyce i śpiewach kościelnych, przy grobach w Wielkim tygodniu. Płock pochlubić się może swemi siłami muzycznemi, całe więc zadanie polega jedynie na sił tych jednoczeniu. Bywało, że męzkie chóry amatorskie kościelne do dwudziestu gromadziły głosów, a orkiestra również amatorska, przez pana Dworzaka tworzona, składała się z trzydziestu osób. — Przy dobréj woli i zgodzie, a mówimy tu nie o zgodzie muzykalnéj lecz towarzyskiéj, moglibyśmy dojść łatwo do orkiestry i chórów stałych w którym z naszych kościołów. Sztuka zyskałaby na tém nie mało a ogół modlących się byłby bardzo artystom-amatorom wdzięczny, nie mówiąc już o Wyższéj ich zasłudze.

— Słyszeliśmy wczoraj wiele bardzo skarg na trudności w nabywaniu biletów, na pierwszy z odczytów zapowiedzianych w № 22 „Kor. Płoc.“ Uskarżający się utrzymują, że bileta na miejsca lepsze nieznajdowały się podobno u osób w ogłoszeniu wskazanych, lecz prywatnie zbyte wcześniéj zostały. Tém przykrzejszy to był dla wielu zawód, że odczyt wczorajszy D-ra Jędrzejewicza tak ze względu na przedmiot, jak niemniéj na zaszczytnie znaną osobistość prelegenta, — szczególniéj w publiczności naszéj obudził interes. Jeżeli zarzuty uskarżających się są istotnie słuszne, o czém jednak sądzić nie możemy, to obawiać się należy, aby podobny sposób sprzedaży biletów, zniechęcając wielu, nie wpłynął niekorzystnie na powodzenie dalszych odczytów.

— **Stowarzyszenie Aptekarzy.** Czytaliśmy w tym czasie, że w Piotrkowie aptekarze miejscowi stowarzyszyli się, celem założenia składu materjałów aptecznych wspólnemi środkami. Ten godny naśladowania przykład solidarności, przypominając nam brak dogodnego zakładu wód mineralnych w Płocku, wskazuje zarazem sposób zaradczy w tym względzie. P. P. aptekarze tutejsi, w interesie własnym, sami powinniby raz już przyjść do przekonania, że nie kramarska konkurencja w drobiazgach, lecz rozumna eksploatacja całego pola działalności aptekarskiéj z uwzględnieniem potrzeb rzetelnych publiczności, najlepiéj zabezpieczy byt ich aptekom. Każda apteka płocka ma, lub dąży do tego aby posiadać, własny apparat do wyrobu wód sztucznych, każda urządza na wiosnę sezony mleczne, kumysowe i leczenia wodami mineralnemi, lecz żadna nie chce tego rozumieć, że tak wzajemnie podkopując się, koniec końców publiczności zagarnąć nie potrafią, wszystkie bowiem dają towar jednakowéj dobroci, a żadna o uwzględnieniu prawdziwéj wygody publiczności pomyśléć nie ma środków. Publiczności potrzeba galerji spacerowéj od deszczu zabezpieczającéj, wód mineralnych z należytą temperaturą, mleka świeżego, kumysu niekwasnego, serwatki starannie przyrządzonéj, dobréj muzyki przy spacerze, omnibusów do Wisły (do kąpieli wiślanych), odpowiednio urządzonych miejsc ustępowych i mnóstwa innych warunków tego rodzaju. — Starajcie się panowie takowym warunkom zadosyćuczynić, jeśli siły pojedyncze nie starczą, stowarzyszcie się i weźcie się do roboty razem, a przyciągniecie publiczność i powstrzymacie ją od wyjazdu na kuracją do Warszawy. Przy tém wszystkiém zrobicie dla nas wygodę, a dla siebie korzystny interes i wejdziecie na drogę działalności nierównie właściwszéj, aniżeli ściąganie do siebie klijenteli ustępstwami kilkunasto-groszowemi na miksturach i pigułgach. W każdym razie, radzilibyśmy zająć się wykonaniem projektu tego wcześnie, pora bowiem wiosennych kuracji zbliża się, a publiczności potrzeba nie obietnic, lecz czynów.

Z. Kilka słów o pracy kobiet. Jedną z ważniejszych reform społecznych naszego stulecia jest wyzwolenie kobiety. Wiele walk trzeba było przeprowadzić, wiele obalić przesądów, niechęci, złéj woli, ustalonych powagą wieków zasad i przekonań, aby dojść w końcu do równouprawnienia i przypuszczenia kobiet do korzystania z przywileju nauki i pracy.

Już dziś śmiesznością byłoby twierdzić, że umysł kobiety z natury zacieśniony, nie może wznieść się nad zwykły poziom i ogarnąć obszerny, dotąd dla niego zamknięty horyzont wiedzy. Liczny zastęp pracujących na tem polu niewiast, zadał kłam temu mniemaniu i przekonał świat cały, że i kobieta zdolną jest do wytrwałéj, mozolnéj i najwyższéj podniosłości umysłu wymagającéj pracy. Ich przykład powodzenia utorowały drogę innym.

Jedna z naszych młodych rodaczek, panna Stefania Wolicka, dała niedawno dowód, jak można ukochać naukę, poświęcić jéj lata rozkwitu młodzieńczego, wyrzec się przyjemności wiekowi właściwych. Otrzymany w Zurychu dyplom doktora filozofji, za napisaną z wielkim talentem rozprawę o kobiecie greckiéj, postawił ją wysoko w rzędzie ludzi uczonych, a nie jest to jedyny objaw w tym rodzaju.

I w naszym kraju taż sama dążność okazuje się, wzrasta i coraz to liczniejsze koło niewieście obejmuje. Szlachetny ten popęd sprawia, że kobiety nie zadawalniają się dotychczasowym, ciasnym zakresem ich pracy; pragną one rozszerzyć pole swéj działalności, stworzyć nowe, dotąd nieprzystępne dla nich w różnych kierunkach zajęcia, i drogą uczciwego zarobku, nietylko sobie niezależność zapewnić, ale i swoim najbliższym w razie potrzeby dopomódz.

Ileż to w tych czasach widziemy rodzin, które swój byt w przeważnéj części zawdzięczają kobiecie—córce lub żonie. Jakże często się zdarza, że kiedy ojciec familji nie może albo nie umie na jéj utrzymanie zarobić, to kobieta z energją, która jéj sił dodaje, z wytrwałością, która zwalcza wszelkie przeszkody i trudności, zabiera się do pracy i tem chroni od nędzy rodzinę. Trudno znaleźć dosyć słów uwielbienia dla takich mężnych i zacnych istot. Nie jedna w innych, zbytkownych warunkach życia wychowana, zrzeknie się wszystkiego, wygód i przyjemności; bez skargi i bez wyrzutu, z pogodnem czołem, z uczuciem zadowolenia jakie sprawia spełnienie obowiązku, podejmuje ciężar, przechodzący czasem siły słabego ramienia.

Dawniéj pragnąca zarobku i pracy kobieta, miała bardzo ograniczone pole działania; nie były dla niéj jak teraz przystępne liczne zajęcia ręczne i umysłowe, między któremi ma prawo wybierać, stosownie do potrzeby, talentu i usposobienia. We wszystkich prawie gałęziach nauki i przemysłu intelligentna i wytrwała pracownica, jest zawsze pożądaną i odznaczyć się może.

Nieledwie w każdem większem mieście znajduje się odpowiedni zakład, nauce kunsztów poświęcony. Najwyżéj stoi pod względem ilości uczennic i doskonałości wykładów, zakład doktora Baranieckiego w Krakowie; w Warszawie liczba uczennic w podobnym zakładzie zwiększa się corocznie; w Kaliszu, choć niedawno założony, cieszy się jednak wzrastającém powodzeniem. Płock także nie

---

tu niektóre dane ciekawe. Zbójno, odległe o 3 mile od Lipna, składające się przed 25 laty z 12-tu folwarków i 6-ciu wsi czynszowych, w owym czasie już zniosło u siebie stosunek pańszczyzniany, od roku 1834 zaprowadzony był w téj majętności płodozmian, z następującą koleją rotacyjną: 1) ozimina na świeżym nawozie, 2) koniczyna czerwona, 3) kartofle, 4) Owies i jęczmień, 5) groch na świeżym nawozie, 6) ozimina, 7) koniczyna biała na pastwisko, 8) koniczyna biała na pastwisko, 9) ugór.

W obecnych stosunkach, w jakich gospodarstwa nasze zostają, tak forsowna i natężona produkcja prawie niepodobną się wydaje, nie wiemy również czy dotąd utrzymała się ta rotacja w Zbójnie, musiała ona wszelako ze względu na miejscowe i czasowe stosunki mieć rację bytu, istniejąc od 1834 do 1851 i przynosząc, po opłaceniu wszelkich ciężarów gruntowych, w 1849 roku, czystego zysku **14,600 rs.** z czterdziestu tylko włók uprawianego gruntu. Dlatego też zapewnie autor był w zamiarze na długo jeszcze tę forsowną rotację zatrzymać, kiedy w 1849 roku granice poletek poobsadzał wierzbami i topolami.

Z uprawianych roślin za nowość podana jest krzyca, oraz kartofle amerykańskie (Lampadiusa), sprowadzone z zagranicy.

Zboże tak jare, jako i ozime, zbierane było długiemi kosami holenderskiemi.

Dane co do zapłaty robocizny były następujące: mężczyzny od każdéj roboty po 9 kopiejek dziennie, a w czasie od ś-go Jana do ś-go Michała po kop. 15. Dziewczyny i kobiety o 3 grosze taniéj od każdéj roboty, oprócz grabarki, która płatną była po 9 k.

Średnie przecięcie zbiorów z lat 15-tu podaje autor w sposób następujący:

Pszenica . .	12 ziarn	z jednego ziarna zasiewu.
Żyto	10 „	
Groch . . .	12 „	
Owies . . .	13 „	
Jęczmień . .	19 „	
Kartofle . .	11 „	
Rzepak .	140 „	

Bydło rogate utrzymywano Szwajcarskie, krzyżując z buhajami Tyrolskiemi. Owce z wielkim kosztem jeszcze w 1822 r. sprowadzono z najpierwszych stad zarodowych Saksonji. Trzodę chlewną miejscową krzyżowano reproduktorami z Holandji.

Dbano nakoniec o racjonalne prowadzenie gospodarstwa leśnego i ogrodnictwa. Plan systematyczny pierwszego zaprowadzono w roku 1824, trudniono się nawet uprawami sztucznemi, sprowadzając pomiędzy innemi nasienie drogiéj Sosny Wejmutskiéj, oraz odnośnie ogrodnictwa, zakładając na rozległą skalę szkółki drzewne.

— W innym artykule, tenże sam autor pisząc ze Zbójna, dowodzi że „klassyfikacja, czyli gatunkowanie owiec, koniecznym jest warunkiem do postępu owczarstwa“ i radzi, aby unikając wędrownych szarlatanów, przedstawiających się za klassyfikatorów, którzy mówiąc nawiasem, w czasach obecnych przybierają szumne miana „Dyrektorów owczarń“, powierzać takową czynność należycie uzdolnionym, praktycznym a sumiennym ludziom, niezrażać się wynagrodzeniem 3 groszy od

pozostał w tyle za drugiemi: już od roku posiadamy zakład zjednoczonéj pracy pani M... który, przez tak krótki przeciąg czasu, ukształcił kilkadziesiąt uczennic. Dotąd, uczą tam tylko krawiectwa, szycia rękawiczek i wyrobu kwiatów; kurs pierwszych dwóch przedmiotów można przejść przez dwa miesiące, kwiaty, jako najtrudniejsze, sześć miesięcy wymagają; opłata wynosi pięć rubli sr. miesięcznie. Zdaje się jednak, że gdyby zgłosiła się odpowiednia liczba kandydatek do innych zajęć, zakład z pewnością rozszerzyłby dotychczasowy swój zakres. Mamy niepłonną nadzieję, że coraz więcéj kobiet korzystać będzie z ofiarowanéj im, tak przystępnéj i udogodnionéj nauki, która, służąc z początku za rozrywkę, w chwili potrzeby stać się może źródłem zarobku.

Jeszcze jeden przykład wytrwałéj a umiejętnéj pracy niewieściéj: zakład fotograficzny w Płocku, istniejący dotąd pod firmą p. Chodźki, oddawna jest prowadzony przez pannę P.; a wykonane w nim fotografie powszechnie są chwalone.

Poziom też ogólnego wykształcenia kobiecego ciągle się podnosi. Już teraz nie zadawalniają ich umysłu ckliwe powieści i romanse; pożądają one zdrowszéj i poważniejszéj strawy dla ducha, prawdziwy przynoszącéj pożytek; świadczy o tem szerzące się zamiłowanie dzieł lepszych, swojéj i obcéj literatury. Nie mamy wprawdzie, jak Niemcy, Anglicy i Francuzi, tanich edycji znakomitych autorów, któreby się tysiącami egzemplarzy po kraju rozchodziły; dobre nasze książki są dosyć drogie i to utrudnia ogółowi ich poznanie. Chcąc temu zaradzić i ułatwić zaznajomienie się z lepszemi utworami naszéj literatury, wiele kobiet w Warszawie pozawiązywało kółka literackie, mające na celu kupowanie książek za składki, miesięcznie przez każdą z uczestniczek wnoszone. Z tych książek tworzy się wspólna bibljoteczka, z któréj użytkować mogą, wszystkie do tego związku należące panie.

Idąc za dobrym przykładem i w naszem mieście zawiązało się takie kółko, z kilkunastu panien złożone. Każda wnosi co miesiąc nie wielką składkę i za uzbieraną kwotę kupują się dzieła, wspólnie potém na tygodniowych zebraniach czytane. Tym sposobem, nabyto już pisma Gabryeli (Żmichowskiéj), „Listy z Krakowa“ Kremera, „Jadwiga i Jagiełło“ Szajnochy, dzieła Słowackiego, a wkrótce i inni znakomici nasi autorzy skromny ten zbiór pomnożyć mają. Pierwszeństwo dano arcydziełom własnéj literatury, późniéj może przyjść kolej na tłomaczenia obcych autorów.

Nie mając w tych zebraniach bezpośredniego, czynnego udziału, nie jesteśmy bliżéj wtajemniczeni w cele tego stowarzyszenia. Zapatrując się jednak poważnie, sądzimy że założenie również musiało być poważne, a ztąd łatwo wywnioskować, jak zbawienne skutki może ono przynieść uczestniczącym, jeżeli na tych zebraniach, o czem nie wątpimy, starają się unikać owych bezużytecznych pogawędek o modach, zabawach i tym podobnych fraszkach; jeżeli celem ich wyłącznym jest czytanie dzieł doborowych i pouczających. Prawdziwy jednak pożytek przynieść może tylko czytanie rozumne, połączone z rozbiorem słyszanych utworów, roztrząsaniem ich dążności i kierunku, wykazaniem celniéjszych ustępów i wyrażeniem swego o nich zdania, a do tego urozmaicone dyskussją, ze ścierania się różnych przekonań wynikającą. W ten sposób czytając, zwłaszcza przy stosownym do poziomu wykształcenia dzieł doborze, wyrabia się sąd własny, budzą się myśli, rozjaśnia umysł i młodym, chciwym intelligencjom, podaje się prawdziwy pokarm duchowy.

Nie rozwodzimy się już więcéj nad użytecznością podobnych kółek; rozszerzają one zamiłowanie dzieł poważniéjszego zakroju, uzupełniają wykształcenie i zwracają ku wyższym celom dążenia i chęci stowarzyszonych. Kończąc te kilka słów serdecznéj dla nich zachęty, pozostaje nam tylko życzyć im wytrwałości na pięknem polu pracy, które sobie obrały.

W. W ubiegłym roku Rząd Rossyjski zabronił przywozu kartofli amerykańskich, w obawie przeniesienia do kraju zarazy amerykańskiéj na kartofle, spowodowanéj przez chrząszcza Chrysomela (Doryphera), który z niesłychaną szybkością rozprzestrzenił się po całem terytorjum Stanów Zjednoczonych i w plantacjach kartoflanych ogromne zrządził spustoszenia. Obecnie nadchodzą wiadomości ze Szwecji, że tamże zjawił się owad wzmiankowany i w dwóch powiatach ze szczętem zniszczył plantacje kartofli. Rząd szwedzki wydelegował specjalistów na miejsce klęski i ci stwierdzili identyczność owadu szwedzkiego z amerykańskim. Zaraza przedostała się do Szwecji jeszcze w r. 1874 i zaraz na jesieni tego roku, sprawiać zaczęła spustoszenia. Pierwotnie żuk kartoflowy zjawił się w Ameryce na jednym z gatunków dzikich kartofli, w górach Skalistych północnéj Ameryki, ztąd przeniósł się na kartofle uprawiane przez Europejczyków, i w dalszym ciągu szerzył się coraz daléj. Środków tępienia owadu nie znaleziono dotąd. Szkodliwe są głównie gąsiennice owadu, zjawiające się w Kwietniu; są one tak żarłoczne, że w krótkim czasie objadają całe pola, chociaż jedzą tylko nocami. Z powodu sąsiedztwa Szwecji z Rossją i częstych stosunków pomiędzy Szwecją a prowincjami nadbałtyckiemi, oczekiwać należy, w czasie niedalekim, przeniesienia zarazy téj i do nas. Z tego powodu wczesną o zbliżającéj się klęsce wzmianką, czujemy się w obowiązku rolników naszych uprzedzić.

Gazeta *„Nowe Wremia“* donosi, że ministerjum dóbr państwa rozpatruje obecnie projekt ustawy dla towarzystwa rolniczego, udziałowego, pod nazwą „Ziemlewładjelec“ (Właściciel ziemski), mającego na celu rozwój gospodarstwa wiejskiego w obszernem tego wyrazu znaczeniu i wpływ na właścicieli ziemskich. W ministerjum uchwała ta podobno nader przychylne znalazła przyjęcie i wkrótce spodziewają się jéj zatwierdzenia.

† W dniu 19 b. m. odbyła się w Płocku exportacja zwłok ś. p. Hipolita Wąsowicza, właśc. dóbr, przy licznéj assystencji krewnych i znajomych.

KORRESPONDENCJE.

Nagórki, 13 Marca 1876 r.

Piszę do Was pod niewypowiedzianie przykrém wrażeniem, spowodowaném strasznym wczorajszym wichrem, który, zacząwszy w nocy i trwając cały dzień prawie, swoją niepamiętaną gwałtownością, zrządził, szczególniéj po wsiach, dotkliwe bardzo szkody.

Prócz dachów wszędzie mniéj lub więcéj poniszczonych, okien potłuczonych, drzew w ogrodach i lasach nałamanych, w każdéj wsi prawie przewrócił jakiś budynek, a jak słychać, w niektórych miejscach i całe zabudowania gospodarskie runęły.

Do nieurodzaju więc tegorocznego, braku paszy, pożarów i t. p., przybyła jeszcze jedna, poważnych wcale rozmiarów klęska, na biedne nasze posiadłości wiejskie, które energiczną, wytrwałą i sumienną pracą, oszczędnością, a przedewszystkiem znajomością rzeczy, podźwignąć się jedynie mogą. Sprzedawaliśmy dotąd lasy nie z roskoszy, z potrzeby pozbywać się będziemy posiadanéj nad możność ziemi, a jeżeli tak będziemy jak dotąd gospodarować, to w lat kilka lub kilkanaście, z reszty ojcowizny zostaniemy wywłaszczeni. Nie wiele tu nam pomogą uniwersalne lekarstwa, nawoływania z różnych stron do urządzania płodozmianów, wymagających rozwagi i nauki,—rady abyśmy wprowadzali rozmaite rośliny pastewne i t. d. i t. d., dopóki nie pomyślemy o specjalném wykształceniu rolników krajowych, a zatém o prywatnych gubernialnych Szkołach Rolniczych

---

sztuki (dziś prosty owczarz otrzymuje 6 groszy od przychowanego jagnięcia obok pensji, ordynarji i mieszkania), albowiem skutek pomyślny, uwieńczy zamiar doprowadzenia gromady do stanu coraz lepszego.

— Nakoniec tegoż samego autora znajdujemy artykuł: „O marglu w ogólności, a w szczególności o marglowaniu w Zbójnie“.— Praca ta jest czysto teoretyczną, a jako taka, w obec teraźniejszych pojęć nauki, krytyki nie wytrzymuje, zanotujemy tu tylko, że zmarglowanie jednéj włóki ziemi kosztowało 135 rsr. w Zbójnie, oraz zdanie autora, że gdyby gospodarz miał tylko zasoby do poniesienia pierwszoletnich nakładów, o dalsze nawet się troszczyć nie będzie miał potrzeby; na dowód zaś przytacza: „między innemi „marglowaniu należy się tegoroczny urodzaj „kartofli na Zbójnie, chociaż takowe w ogó„le chybiły. W roku bieżącym (1851), zbiór „6,000 korcy Warszawskich kartofli, na fol„warku dwieście korcy wysiewu oziminy ma„jącym, za niepodobieństwo uznaném może „będzie, a przecież tak jest w istocie“.

— Sokołowski J. z *Kamienicy*, napisał treściwy, ale wielce pouczający artykuł pod tytułem: „Urządzenie gospodarstwa płodozmiennego na folwarku Lenie małe, w pow. Lipnowskim, i przejście z trzechpolowego na dziesięciopolowe gospodarstwo“. Ciekawe jest porównanie rezultatów po przeprowadzoném przejściu, które autor tak opisuje: „Gdy dawniéj (w trójpolówce) zbiór pszenicy nigdy nie dochodził stu korcy, dziś w przecięciu biorąc z upłynionych lat czterech, wynosi więcéj jak korcy 200, żyta ze 150 korcy, podniósł się o sto korcy wyżéj i w tym stosunku nieledwie każdy gatunek zboża, a zwiększony zbiór paszy nie wznieca obawy niedostatku dla przetrzymania inwentarza“.

— Artykuł tegoż autora „O przegonach“, które radzi robić za pośrednictwem pługa zwyczajnego, przechodząc nim kilka razy po jednéj wyoranéj bróździe, obecnie przy wynalezieniu specjalnego ku temu celowi pługa „przegonowca“ zwanego, ma tylko historyczne znaczenie.

— W trzecim i ostatnim artykule „O suszeniu koniczyny“, jaki pan Sokołowski do „Dziennika rolniczego“ dostarczył, wyczytujemy radę z własnego doświadczenia autora poczerpniętą, którą tak określa: „Koniczynę, po zakwitnieniu jéj, pociętą, zaraz następnego dnia zgrabiać i takową ustawiać w kozki tak, jak się zwykle tatarkę ustawia“.

— Sieklucki Hipolit, z *Sieklук*, w powiecie Płockim, umieścił artykuł pod tytułem: „Sposób otrzymania dobrego gatunku pszenicy“. Autor w streszczeniu tak ten sposób opisuje: gdy nadchodził czas siewu, zwołano niedorostki ze wsi, i tym na klepisko wyrzucono kilkadziesiąt snopków pszenicy. Każdy, biorąc pojedynczy kłos do ręki, wycierał go na dłoni i skoro widział że zawierał w sobie pszenicę czerwoną lub niedorodną, odrzucił takową na klepisko, a skoro białą, wsypał w naczynie, z którém do téj pracy przybył, i tak wszyscy postępując, wytarli 24 garnce. Biorąc następnie takową na biały papier, zupełnie z ziarn czerwonych lub niedorodnych ogołoconą i takowy wybór pszenicy na dobrym gruncie obsiany, oddziel-

średnich, połączonych z gospodarstwami wzorowemi, gdzieby młodzież nasza, obierająca sobie zawód rolniczy, kształcić się mogła zarazem w teorji i praktyce. Niewytłomaczoną dla mnie jest rzeczą, że prasa krajowa, popierająca gorliwie różne prywatne zakłady naukowe, handlowe, przemysłowe i t. p., a dosyć starannie notująca nasze błędy i śmieszności, zdaje się nie oceniać należycie, téj żywotnéj dla rolnictwa krajowego kwestji.

Przy téj sposobności, ośmielam się zwrócić Waszą uwagę, że w Nr. 19 „Korrespondenta Płockiego", w Wykazie, słusznie polecającym Ogółowi Ziemian naszych pożyteczniejsze rośliny pastewne, opuszczone zostały trzy najwdzięczniejsze, a mianowicie: Tymoteuszka (phleum pratense), szczególnie jako domieszka do koniczyny, tak na siano jak i pastwisko; Rejgras angielski (Lolium perenne) i Łubin niebieski. *K. Ujazdowski.*

Sprawozdanie tygodniowe.

Gdańsk, Sobota, d. 19 Marca 1876 r.

Na całym prawie kontynencie mieliśmy w tym tygodniu burze, połączone naprzemian z deszczem i śniegiem, temperatura zaś była przeważnie zimna, a nocami mieliśmy nawet dość ostre przymrózki. Według nadeszłych sprawozdań, gwałtowne te burze wyrządziły na Wiśle dużo nieszczęścia, a 7 statków napełnionych pszenicą, na spław do Gdańska, zostało uszkodzonych.

W Anglii było w tym tygodniu powietrze także burzliwe, i spadło równocześnie dużo deszczu, a przy zimnéj temperaturze wegetacja małe tylko zrobiła postępy; to też życzą tam sobie ogólnie dla zasiewów więcéj ciepłego powietrza, chociaż jak dotychczas, stan pól pszenicznych jest zadowalniający.

W ogóle panowała w tym tygodniu na targach tamtejszych tendencja stała, a piękne gatunki pszenicy były przy wyższych nawet cenach poszukiwane. Dowozy też krajowéj pszenicy w porównaniu do roku zeszłego pozostają mniejsze, a dużo towaru dla wilgotnéj kondycji nie można wcale spotrzebować. Młynarze życzą sobie jeszcze zawsze tańiej kupować, chociaż im się to obecnie nie udaje, gdyż posiadacze pszenicy po obecnych cenach towaru swego zbywać nie chcą.

Dowozy pszenicy na naszym placu były w tym tygodniu tylko czasami dość obfite, w ogóle zaś słabe. Poszukiwane były głównie kolorowe i białe gatunki, a ponieważ takowe w małych tylko okazywały się ilościach, musieli nabywcy w cenie 3 M: na tonie postąpić. Również jary i czerwony gatunek poszedł w górę o 3 marki, tylko ceny szaro i średnio szklistego gatunku nie polepszyły się. Stara jasno kolorowa pszenica częściowo tylko znajdowała odbiorców i sprzedano takowéj z spichrza 100 ton przy 131 f. po 220 do 225 M: za tonę. Ogólny obrót wynosiło 1,100 ton i płacono w końcu:

Marki.		funty holen.	
174 —175	przy	116 —117	za czerw. ruską
185 —196	„	120 —131/2	„ jarą
200 —205	„	119 —124	„ jasno kolor.
194 —196	„	123 —124	„ szaro szklis.
201/2—206	„	125/6—129	„ szklistą
207 —212	„	126 —128	„ jasno pstrą
208 —211	„	130/1—132	„ wys. pstrą sz.

Za tonę z 2,000 funt. celnych, czyli 2,440 funt. pudowych.

Termina były w tym tygodniu, przy miernym pokupie i małéj ofercie, cokolwiek stalsze. Płacono za kwiecień, maj M: 202—203, żądano w końcu M: 204; za czerwiec, lipiec płacono M: 210; za wrzesień, październik płacono M: 215, ofiarowano w końcu Marek 214.

Żyto, było w miejscu dla konsumcji pożądane i sprzedano też 200 ton w ciągu tygodnia po lepszych cenach. Płacono w końcu M: 150 przy 121—122 f. za tonę. Termina ciche i wczoraj tylko płacono za kwiecień, maj M: 141, za krajowe żądano za kwiecień, maj M: 148, za maj, czerwiec ofiarowano M: 147.

Jęczmień, w miejscu słabo dowiciony. Płacono M: 140 przy 106 f. za duży pośledni gatunek, M: 150—155 przy 110—111 f. za lepszy, M: 160 za piękny, za tonę.

Groch, w miejscu wrący wilgotny, płacono M: 155, 156; piękny M: 166 za tonę.

Łubień żółty płacono M: 117 za tonę.

Koniczynę, przy dobrym popycie płacono M: 99—100—112 za białą, M: 132—136 za czerwoną za 100 kilg.

Spirytus, w miejscu kupowano po 43.50 i 43 M: za 10,000 litr. %.

Z dniem 13 Marca, ogłosił tutejszy zarząd kupiecki żeglugę za otwartą.

Z Polski dowieziono 15 b. m. przez Toruń do Gdańska 226 ton pszenicy.

Banknoty: austryjac. 176.25, ross. 264.20.

Depesze: **Londyn**, d. 17 marca. Angielska pszenica o 1 szel. wyższa, przybyłe ładunki stałe, inne zboże stałe lecz nieożywione. Powietrze zimne.

Amsterdam, d. 17 marca. Pszenica bez interesu, termina spokojne, żyto niezmienione. Olej rzepiowy 36¼. Powietrze śnieżne.

M. Baranowski et Comp.

Miejscowe sprawozdanie targowe.

Tydzień ubiegły odznaczył się stałemi cenami zboża. Na targu ostatnim Londyńskim objawiła się zwyżka i dobre usposobienie utrwala się.

Na ostatnim naszym targu, płacono za kor. Warsz. pszenicy od rsr. 6.50 do rsr. 7; żyta od rsr. 4.50 do rsr. 4.65; grochu od rsr. 6.75 do rsr. 7.20; jęczmienia od rsr. 4.50 do rsr. 4.65; owsa od rsr. 3.30 do rsr. 3.45; koniczyny czerwonéj od rsr. 40 do rsr. 45; koniczyny białéj od rsr. 60 do rsr. 65.

SPOSTRZEŻENIA STACYI METEOROLOGICZNÉJ PŁOŃSKIÉJ D-ra JĘDRZEJEWICZA.

Rok i miesiąc.	Dzień.	Barometr w millim. sprowadzony do 0°. rano.	południe.	wieczór.	Ciepłomierz Celsiusa. rano.	południe.	wieczór.	Wilgotność powietrza w odsetkach. rano.	południe.	wieczór.	Kierunek i natężenie wiatru. rano.	południe.	wieczór.	Natężenie ozonu.	Chmury. rano.	południe.	wieczór.	Ilość wilgoci spadłéj w millimetrach.
Marzec 1876	11	32.8	32.4	33.0	+ 1.0	+ 8.8	+ 4.0	100	67	91	s^1	s^2	s^1	5.5	1	3	1	
	12	35.7	36.7	33.0	+ 1.8	+ 8.0	+ 4.3	100	66	72	s^1	s^2	s^2	5.0	0	3	10	
	13	26.2	35.5	42.3	+ 5.3	+ 6.0	+ 2.3	72	84	92	sw^4	sw^3	sw^1	5.0	10	10	10	
	14	45.2	45.1	43.7	— 0.5	+ 6.5	+ 2.0	100	85	90	sw^1	w^1	sw^2	5.5	3	8	3	
	15	41.8	41.2	36.7	+ 4.3	+10.5	+ 7.0	96	81	85	sw^1	sw^1	sw^1	4.5	8	9	10	
	16	36.5	37.6	39.9	+ 5.0	+ 4.5	+ 1.8	77	66	91	w^1	w^1	sw^1	5.5	10	9	0	
	17	39.9	40.2	38.0	+ 0.2	+ 2.7	+ 2.7	82	87	86	w^1	w^1	s^1	5.0	7	10	10	

Uwaga. Przed każdą cyfrą barometru opuszczona jest liczba 7, wyrażająca setki millimetrów.
Skala przyjęta dla ozonu: 0, 1, 2, 3, 4, 5, 6.
„ „ dla natężenia wiatru: 1, 2, 3, 4.
„ „ dla pokrycia nieba chmurami: 0, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10.

Teatr. Dziś benefis p. Anny Borkowskiéj, DEBORAH, dramat w 4 aktach a 9 odsłonach, przez S. G. Mosenthala.

Dziś rano zimna stopni 1.

Patrz Dodatek.

nie zebrany i omłócony wydał korcy 9, zupełnie czystego białego ziarna, i z niego stopniowo przyszedł autor do całkowitego zasiewu.

W tém miejscu uważamy za rzecz stosowną nadmienić, że znana w następstwie z dobrych przymiotów ziarna, szeroko dotąd już nietylko w Płockiem, ale i w innych okolicach kraju rozpowszechniona „Pszenica Sarnowska", która na rolniczéj wystawie Warszawskiéj, w 1867 roku odbytéj, najpierwszy medal złoty otrzymała w nagrodę, pierwiastkowo z wybierania, tylko jeszcze troskliwszego bo z mikroskopem w ręku, ziarna zupełnie dorodnego powstała. I jeżeli Pepłowskiemu Władysławowi z *Sarnowa*, słuszne należy się uznanie za pracę w tym kierunku podjętą, to i Siekluckiemu Hipolitowi, a przez niego „Dziennikowi rolniczemu", jako inicjatorom myśli późniéj, tak chlubnie wykonanéj, uznania odmawiać nie można, bo dobrze zasłużyli się krajowemu rolnictwu.

— W innym artykule, pan Sieklucki mówiąc „O uprawie roli pod jęczmień", zaleca wczesne podorywanie ścierniska po pszenicy (w trójpolówce), a mianowicie w początkach Września, z Wiosny podorywkę przeredlić, zwlec i zasiać. Autor w ten sposób postępując, daleko lepszy miewał urodzaj jęczmienia, aniżeli na późniejszych jesiennych podorywkach.

— Korewa Artur, z *Rybienka*, opisał uprawę rośliny „Bób". Pomiędzy innemi autor utrzymuje, że roślina ta niejałowi gruntu, lecz lepiéj go pod następny plon przysposabia. Naznacza dwa gatunki bobu: „pospolity i Bobik koński; pierwszy, powiada autor, sypany do mąki, daje posilny i smaczny chléb, drugi jest najodżywniejszym obrokiem dla koni.

— Tenże sam autor, w drugim artykule zatytułowanym „Pastwiska", usilnie przemawia za podziałem takowych, na pewne działy odnośnie przestrzeni i dowodzi, że przez to postąpienie zyskamy: 1) na massie trawy, 2) że ta w czasie wolnym od paszenia danego działu, ma możność odrośnięcia, albowiem co 5-ty lub 6-ty dzień bydło tu chodzi, 3) przyrost trawy się powiększa, bo jéj bydło codziennie niedepcze nogami, 5) niedziurawi darni i niegniecie wegetacji rośliny w 1-m jéj wzroście, 5) lepiéj jé na paśniku takim, który ma większą trawę i odświeżył się kilkodniową rosą.

— W artykule „Socha", p. Korewa, przyznając temu narzędziu prostotę budowy, łatwość reparacji, objaśnia jednak, że ono pod względem wykonywania głównego swego zadania, koniecznie ustąpić pola ma racjonalnie zbudowanemu pługowi, chociaż uprzedza, że u Kurpiów, na Litwie i Białéj Rusi, a może i na Podlasiu, kilka jeszcze wieków socha przeżyje.

— Nakoniec w czwartym i kończącym całe wydawnictwo „Dziennika rolniczego" artykule, tenże sam autor wygłasza dziwne, jak na obecne czasy pojmowania racjonalnego rolnictwa zdanie, że pastewność jest nie potrzebną w płodozmianie. „Po co (słowa autora) obciążać ziemię sztucznemi trawami, kiedy w Polsce naturalnych niebrakuje".

(d. c. n.)

Wydawca Z. Rościszewski. Дозволено Цензурою. — Печатано въ Плоцкой Губернской Типографіи. Redaktor odpowiedzialny J. Dunkel.

Dodatek do KORRESPONDENTA PŁOCKIEGO № 23.

z dnia 9 (21) Marca 1876 roku.

Spostrzeżenia i uwagi o wilgoci, drenowaniu, kanalizacji, wodociągach i asfaltach.

(Odpowiedź na listy z Płocka o Płocku)
(Korresp. Płocki N. 9 i 10).

(dalszy ciąg).

Wykazaliśmy powyżéj w cyfrach, że Płock zbudowany jest na bardzo znacznéj przestrzeni, dodamy do tego, że jest poprzerzynany 31 ulicami, posiada obecnie 530 domów, *) z tych jednak do rachunku przyjąć można tylko 400, gdyż resztujące, jako pobudowane u podnóża wzgórz, zwanego „Rybaki“, lub po za okopami, nie będą korzystały z drenowania. Dla lepszego zorjentowania się czytelników, co do potrzebnéj długości rur drenowych, przypominamy, że dla wodociągów urządzić się mających tylko na ulicach więcéj zaludnionych, przyznano koniecznie potrzebném położyć rozprowadzające wodę rury na długości 6 wiorst, drenowania zaś po winny sięgnąć najodleglejszych ulic miasta. Z uwagi na powyższe okoliczności, potrzebujemy, dla zdrenowania miasta, przeprowadzić główne rury drenowe odpływowe po kierunkach wszystkich prawie ulic, i z tych, kilkoma oddzielnemi kierukami drenowemi wpuścić wody do rzeki Wisły. Daléj na krzyżowaniu się ulic potrzeba pobudować cementowe podziemne studzienki, dla sprawdzenia czy w każdym kierunku, funkcjonują dobrze dreny; do tych dopiero rur głównych sprowadzi się mniejszemi rurkami wody zaskórne z każdéj possessji, zebrane w innych ceglanych studzienkach, podług systemu mniéj więcéj opisanego przy cerkwi. Zwracamy w tem miejscu uwagę, że do drenowania miasta nie można używać rurek, jakie zwyczajnie używają dla drenowania pól, ale tu, każda rurka powinna być z doskonałéj, bez marglu, gliny, dobrze wypalona i przed użyciem wypróbowaną, gdyż pęknięcie kilku rurek mogłoby zrządzić znaczne szkody. Przyjmując więc do obliczenia miary ruskie i ceny materjałów i robót, podane przez fabryki: p. Mizerskiego w Warszawie i p. Wagnera w Płocku, jak również przez miejscowy Magistrat, koszt zdrenowania miasta będzie następujący:

A. materjały.

	Ruble.	K.
42,000 stóp podłużnych rur głównych cementowych, lub glinianych wypalonych i polewanych, **) średnicy 9 do 15 cali, dla położenia na kierunkach ulic i do r. Wisły, koszt takowych podług cen płockich wynosi = . . .	50,400	
62 szt. studzienek cementowych podziemnych, średnicy 2 stopy, głębokości 1 sążeń, z przykrywami	1,240	
84,000 stóp podłużnych rur glinianych wypalonych, średnicy 3 cali, na kierunki poprzeczne prowadzące wody z possessyj do głównych rur podłużnych = . .	6,720	
252,000 stóp podłużnych rur glinianych, średnicy od 1 do 3 cali, na drenowanie 400 possessyj =	10,080	
336,000 sztuk glinianych mufek i w części starych dachówek „holenderka“ dla wierzchnich nakryć zetknieć rurkowych = . . .	3,360	
200,000 sztuk cegły na zrobienie studzienek przy zdrenowaniu possessyj = ...	2,400	

do przeniesienia 68,440

z przeniesienia 68,440

B. roboty.

7,500 sążni kwadratowych bruku na linji drenów wyłamać i po ułożeniu drenów na nowo zabrukować z dodaniem piasku, = . .	7,500	
300 sążni kw. asfaltów na trotoarach i ulicach wyłamać i na nowo po założeniu rur drenowych wylać, z dodaniem nowych materjałów, = ...	1,800	
26,400 sążni kubicznych (miary ruskiéj) ziemi po większéj części gliniastéj, zleżałéj wykopać i po ułożeniu drenów zasypać z ubiciem takowéj i odwózką zbywającéj ziemi, = ...	52,800	
42,000 stóp podłużnych rur głównych, ułożyć z uformowaniem spadków i. t. = ...	1,260	
336,000 stóp podłużnych rur średnich i małych ułożyć z uformowaniem spadków i nakryciem zetknięć rur mufkami i w części holenderką, = ...	5,040	
62 sztuk studzienek cementowych osadzić w miejscach właściwych =	62	
400 sztuk studzienek z cegły na sucho zrobić, = ...	100	
Na wzmocnienia w rzadkich i błotnistych gruntach podstaw dla drenów, wylewanie wody, przebicie otworów w murach, wyloty skarpowe, pręty żelazne dla studzienek i t. p. nieprzewidzialne roboty, jako też na narzędzia i instrumenta, sporządzenie niwelacji, pomiarów, projektu i kosztorysów, dozór i kierunek techniczny robót, 6% procentów od summy kosztorysowéj, to jest = ...	8,567	72
Ogół kosztów minimum wyniesie	151,327	72

Summę tę należałoby rozłożyć proporcjonalnie pomiędzy właścicieli domów i placów i znaczną część kosztów włożyć na kassę miejską. Ale nastręczają się różne trudności przy zatwierdzeniu rozkładu kosztów. Miasto nie ma dotąd samorządu, to jest wybranych i upoważnionych reprezentantów do dysponowania funduszami, a podług obowiązujących dotąd przepisów Magistratowi nie nadano atrybucji znaglenia mieszkańców do poniesienia kosztów na podobne ulepszenia. Jedynym więc środkiem do urzeczywistnienia projektu, byłoby ogólne zdeklarowanie się w tym celu właścicieli domów. Czy zaś to jest możebném, każdy o tém jest przekonanym. Nadto, nie mamy dotąd w prawodawstwie naszém przepisów, dotyczących osuszenia gruntów od wod zaskórnych. Prawo z dnia 10 październiknika 1818 r. wskazuje tylko sposoby postępowania dla zapewnienia swobodnego odpływu wód z powierzchni ziemi, a tem samém już obecnie jest niedostatecznem dla rozstrzygania nowych spornych kwestyj. A przecież każdy pojmuje, że przy drenowaniu wypad nie nieraz przeprowadzać dreny pod fundamentami domów sąsiada, a zatém musi być określone prawem, czy w podobnych razach potrzeba prosić, czy też i prawnie można przeprowadzić, aby tylko zapłacić tamującemu roboty. W Anglji, Belgji, Francji i innych krajach, w których drenowania oddawna w użycie weszły, są na to odpowiednie przepisy.

(d. c. n.)

*) Podług sprawozdania za rok 1875, Płock posiada: 2 Cerkwie prawosławne, 4 Kościoły katolickie, z tych jeden drewniany, 1 Kościół ewangielicki, 1 Bóżnica, 389 domów murowanych, 165 drewnianych, 47 zabudowań gospodarczych murowanych i 139 zabudowań drewnianych.

**) Powszechnie używają do linji głównych, rur glinianych wypalonych, polewanych, zazwyczaj z zagranicy sprowadzonych; że zaś w Płocku egzystuje od roku zeszłego fabryka rur cementowych p. Wagnera, przeto dogodniéj byłoby dla nas użyć rury miejscowe.

Most będzie postawiony jutro. Przepłynęło dotąd z góry Wisły pod Płockiem 13 Berlinek ze zbożem.

OGŁOSZENIA.

BYDŁO RASY HOLENDERSKIEJ
I
OLDENBURGSKIEJ



Administracja Dóbr majorackich BRWILNO zawiadamia, iż na rok bieżący są do sprzedania **Byczki** czystéj krwi, począwszy od 2-tygodniowych do 2-letnich **wolce i jałoszki** $^1/_2$ i $^3/_4$ krwi, od najniższego wieku do lat 4-ch, po cenach umiarkowanych. Wiadomość i cennik w kancellarji Administracji Dóbr **w Łącku.**

o r a z



W każdym czasie do sprzedania lub zamówienia **Cegła zwyczajna, dęta, i rurki drenarskie,** wszelkich rozmiarów.

Jest potrzebnych

Dwóch uczniów

do pracowni malarskiéj i Zakładu fotograficznego, Piotra Pawłowskiego, w Płocku. 2—1

W DOBRACH GRUDUSK (okr. Przasnyski), jest do zbycia **120 skopów** po rub. sr. 3; **krów** rasy Oldenburgskiéj sztuk 8 od lat 25 tamże chowanych, od wieku lat 7 do 10 po rs. 50; para siwych 4-ro letnich **ogierów** rasy chłopskiéj Szkockiéj po rsr. 200. Pierwsze i drugie z odbiorem w Czerwcu, ogiery zaraz.

Magazyn Towarów Bławatnych
I UBIORÓW DAMSKICH
WŁADYSŁAWA LEWITY I SPÓŁKI
W WARSZAWIE I PŁOCKU.

Ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, że z powodu kończącego się sezonu i spodziewanych transportów nowych towarów, urządzoną zostaje wyprzedaż wszystkich towarów, po cenach niepraktykowanie tanich.

Wyprzedaż ta trwać będzie od 13 do końca bieżącego miesiąca. 3—3

Będą sprzedawane przez licytację

CIELĘTA DO CHOWU,

czystéj i pół krwi Holenderskiéj na **folwarku Góry**, w dobr. Łąck. o 4 wiorsty od Płocka, przy szosie Płocko-Kutnowskiéj. Licytacja odbędzie się dnia 23 marca (4 kwietnia), t. j. we Wtorek, o godzinie 2-ej po południu.

Na kolonji Maszewo, w własności p. Shiefera pod Płockiem, u dzierżawcy tejże kolonji, jest do **sprzedania** para **wołów roboczych**, w dobrym stanie, sześć **krów** cielnych i **buhaj** 4-ro letni, prawdziwéj krwi Holenderskiéj. Wiadomość na miejscu. Tamże nabyć można **żyta Ś-to Jańskiego** do siewu. 3—3

ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE
ŻNIWIARKI
Walter A. Wood; Champion Warder Mitchel & C. Johnston Harwester; „Ceres“.
KOSIARKI
Remington i Walter A. Wood.

poleca Skład Główny Warszawskiéj Fabryki Machin, Narzędzi Rolniczych i Odlewów, przy ulicy Senatorskiéj Nr. 29.

KOSIARKA REMINGTONA, w przyszłym roku przez nas do Królestwa wprowadzona, okazała się najlepszą ze wszystkich dotąd znanych, a to z powodu lekkości, trwałości, jakoteż w skutek dokładności wykonywanéj przez nią roboty, nie pozostawiającéj nic do życzenia.



Do sprzedania **DOM PIĘTROWY** w Płocku, przy ulicy Więziennéj pod Nr. 334$^1/_4$, wiadomość u właściciela; tamże do sprzedania **fortepian machoinowy** o 8-iu oktawach. 3—3

Potrzebny jest torfiarz przedsiębierca do folwarku Brzechowo, należącego do Cieszewa Wielkiego. Torfu jest około morgów 60 dobrze palnego, — bo chléb przy nim piec można. 2—2

HANDEL
A. RANIECKIEGO w Ciechanowie.

Ma honor polecić Szanownéj Publiczności na post śledzie różnéj dobroci i ceny, sery w kilku gatunkach, kawior, prawdziwą bryndzę węgierską, powidła, grzyby, gruszki i śliwki suszone w trzech gatunkach, ocet-spryt jak również winny i extragonowy na butelki, oliwę prowancką i t. p. Przy tém ma honor zawiadomić, iż oprócz win firmy Br. WROBEL, nadeszły wina wszelkich gatunków ze znanéj piwnicy SIMONA i STECKIEGO (dawniéj Flattau) i takowe stale utrzymywane będą. Handel utrzymuje zapałki, szuwaks, stemple i karty, a jako nowość sprowadził podwiązki ameryk. dla dam. 3—3

Z majątku KRETKI Wielkie, przy Rypinie, nadesłano do sprzedaży nasiona: Koniczyny czerwonéj i Trawy ś-go Tymoteusza, z zeszłorocznego zbioru. Wiadomość w Redakcji Kor. Płock. 2—2

---

100 kóp trzciny

sufitowéj i do krycia dachów, jest **do nabycia** w każdym czasie w dobrach Łąck. Bliższa wiadomość w kancellarji zarządu w Łącku, lub w Redakcji „Korrespondenta“.

SKŁAD HURTOWY I DETALICZNY
MATERJAŁÓW APTECZNYCH I FARB
oraz
TOWARÓW KOLONIALNYCH
KAMILA SIERZPUTOWSKIEGO
w WARSZAWIE.

Preparata i papiery fotograficzne. Krochmal ryżowy, rozmaite farbki i glans do bielizny. Atramenty w różnych kolorach. Massa woskowa do zaprawy posadzek. Dobór materjałów aptecznych, artykułów używanych w gospodarstwie i gorzelnictwie. Lekarstwa specjalne francuzkie i angielskie. Narzędzia chirurgiczne. Farby malarskie, suche i tarte. Lakiery i Werniksy własnego wyrobu. Farbiarskie i litograficzne artykuły do kwiatów i cukrów. Woda kolońska. Perfumy i inne kosmetyki.

Wszystkie przedmiota w najlepszych gatunkach i po najumiarkowańszych cenach.

Z prowincji przyjmują się zamówienia na wody mineralne, naturalne i sztuczne, 6—2

NASIONA
PASTEWNE I OKOPOWE

z najlepszych plantacji Zagranicznych

(Nasiona krajowe przyjmują się w komis).

Skład przy ulicy Kollegialnej Nr. 13.

w domu W-go Pawłowskiego, obok biura Redakcji.

Дозволено Цензурою. Печатано въ Плоцкой Губернской Типографіи.